

# „Jest takie miasto – Eupatoria...”

*Wakacyjna wyprawa do rodzinnego miasta stała się źródłem wielu wzruszeń.*

**K**rym to moja ojczyzna. Nie byłam w niej już od sześciu lat. I stało się, nadarzyła się okazja pojechać tam samochodem z krewnymi.

W Eupatorii mieszkają moi kuzyni oraz bliscy mi ludzie. Żyje jeszcze mój 95-letni wuj, Szymon Szpakowski.

Spotkanie z miastem, w którym upłynęło moje dzieciństwo i młodość... Uliczki starego miasta. Dom przy ulicy Stepowej 25, w którym się urodziłam i mieszkałam do jedenastego roku życia. Teraz jest to ulica Millera, chociaż powinna nosić imię bohatera Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, Dawida Paszy<sup>1</sup> poległego pod Okmianami na Litwie. Ale trzeba przyznać, że na jednym z domów znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona temu bohaterowi.

A tu, w zaułku *Proletnym* mieszkali moi dziadkowie, Łazarz i Estera Szpakowscy. Tu

z kolei domek, w którym wydawano za opłatą wodę pitną. Zdarzały się kolejki, i to niemałe. Lecz najsmaczniejsza woda pochodziła z głębokiej studni znajdującej się przy ulicy Karaimskiej. Naprzeciwko mieszkała moja ciocia, Ania Bałdzy, nasz słowiczek<sup>2</sup>. Mama mówiła, że woda z tej studni jest taka smaczna, ponieważ pewna para dobroczyńców ufundowała emaliowane rury. Wodę pompowało się długo i z wysiłkiem.

Stara część miasta jest, niestety, zaniedbana. Całą uwagę kieruje się na nowe dzielnice, na kurort. Cieszą oczywiście przepiękne budynki sanatoryjne, parki, dobrze wyposażone plaże, lśniąca nabrzeże i strefa kuracjusza. I Morze Czarne, nigdy nie tracące swego uroku... Jakże pięknie pisał o nim nasz poeta i hazzan Szymon Firkowicz w wierszu *Kara tieńgiż* (Morze Czarne)...

W środku zaniedbanej starej części miasta – oaza. Jest nią „Mała Jerozolima”. Została odrestaurowana, pięknie ukazano historyczną zabudowę ulicy Karaimskiej i ulic przyległych, aż do bramy obronnej. Na początku widzimy karaimskie kienesy. Lśniąca, połyskująca złotem i marmurem, otoczone zielenią. Tutaj właśnie znajduje się niewielkie lapidarium. Modły, wycieczki... Wszystko świadczy o tym, że miejsce to żyje, cieszy oczy, uduchowia.

Idąc dalej ulicą, napotykamy stojące obok siebie: i żydowską synagogę, i ormiański kościół, i prawosławny sobór, i muzułmański meczet... „Mała Jerozolima” przyciąga wielu turystów, gdyż czuć tu zarówno ducha historii, jak i powiew nowego – można w niej natrafić na wiele ciekawych wydarzeń. Właśnie ta niepowtarzalność pozwoliła Eupatorii zająć pierwsze miejsce w konkursie pięćdziesięciu najciekawszych nadmorskich miast świata.



Goszczono nas wszędzie serdecznie. Samych biesiad, większych bądź mniejszych, odbyło się dziesięć. Udało mi się odwiedzić Symferopol,

Z wizytą u wujowstwa, Niny i Szymona Szpakowskich.



miasto studenckich lat mojej młodości, gdzie miałam możliwość miło spędzić czas w towarzystwie swoich kuzynów. I kolebkę Karaimów – Dżuft Kale, i Bachczysaraj. Modły w starych kienesach, odwiedziny starodawnych mogił w Dolinie Jozafata. Kontakty z symferopolskimi Karaimami, cześć oddana Seraji Szapszałowi.

Opuszczając Krym, odwiedziliśmy Melitopol i zawarliśmy znajomość z Karaimami tamtejszej gminy. Mało ich, lecz wszyscy, z którymi mieliśmy styczność, pozostawili w nas ciepłe wspomnienia. Oczywiście Jura Makarow (Arabadży) – filar społeczności, ale także pozostali, energiczni, serdeczni, towarzyscy i gościnni. Podobnie jak w Eupatorii<sup>3</sup>, nie ma tam na cmentarzu opuszczonych mogił.

Zajadaliśmy się ze smakiem czarnomorską rybą i znakomitymi melitopolskimi czereśniami. I zawsze z czułością będziemy wspominać krótki, lecz miły odpoczynek nad Morzem Azowskim, na Fedotowej kosie (mierzei). Nigdy nie zapomnimy milej rodziny Arabadży-Makarowych, ich gościnności i serdeczności.



Wycieczka do ojczyzny, podróż nad morza Czarne i Azowskie pozostanie na długo w naszej pamięci i będzie źródłem pozytywnych emocji. Dziękujemy Bogu za to, że wyjechaliśmy zdrowi i zdrowi powróciliśmy do domu. Dziękujemy rodzinie za pomoc i zainteresowanie, za radość spotkań i nowych znajomości, za wspólne wspomnianie przeszłości i refleksję nad teraźniejszością. Odwiedziny drogich nam mogił – to pozostanie w pamięci na zawsze. Chciałabym w tym miejscu złożyć na ręce Dawida Tirijakiego, Przewodniczącego Karaimskiego Zarządu Duchownego Ukrainy podziękowania dla całej społeczności karaimskiej za opiekę nad cmentarzem.

I znowu rodzinne pielesze – Troki. „Naszymi gośćmi będą wszystkie flagi...”<sup>4</sup>. To się spełniło. Miasteczko przyciąga zarówno młodych jak i starych. Szkoła języka karaimskiego – liczy sobie już 10 lat! Wieczorne wykłady. I tak bogate życie towarzyskie... Przygotowany własnymi siłami spektakl-egzamin poświadczający postępy w nauce języka. Ileż tu wyobraźni, pomysłowości... I znowu moją duszę cieszą karaimskie tańce... I znowu stary karaimski taniec *tym-tym*, niezmiennie pełen uroku.

Ludmiła Juchniewicz

Z języka rosyjskiego przełożył Konstanty Pilecki



Wspólne śniadanie po sobotnim nabożeństwie w kienesie w Eupatorii.



Być na Krymie i nie odwiedzić Kale? To niemożliwe!



Melitopolscy Karaimi z wielką serdecznością podejmowali rodzinę Juchniewiczów.

## Przypisy i uwagi

Tytuł jest cytatem z wiersza wiersza *Tiaga* (Trakcja) radzieckiego poety Jefima Pridworowa, znanego pod pseudonimem Demian Biedny.

<sup>1</sup> Dom Dawida Paszy znajduje się przy tej ulicy. Karaimska społeczność Eupatorii podjęła starania o nadanie ulicy imienia bohatera, niestety nie zostały one uwieńczone sukcesem (przyp. red.).

<sup>2</sup> Anna Bałdży obdarzona była pięknym sopranem i absolutnym słuchem, niestety los nie pozwolił jej zdobyć profesjonalnego wykształcenia wokalnego (przyp. red.).

<sup>3</sup> Mowa o karaimskiej kwaterze na cmentarzu komunalnym w Eupatorii, a nie o zdewastowanym w latach 70. XX w. starym karaimskim cmentarzu (przyp. red.).

<sup>4</sup> Ze wstępu do poematu Puszkina *Jeździec miedziany*.